OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 **CHOJNICE, dnia 5-go lipca 1925 r.** **Nr. 25**

Obowiązki i odpowiedzialność matki.

Czasy obecne wprowadzają całkiem nowe do życia zwyczaje. Czynniki niespokojne — ciągłych zmian żądne, zaczynają coraz więcej rozpierać poczciwe ściany domu polskiego.

Ginie skromność — ginie uczciwość i wzajemny szacunek rodziny i ogniska domowego.

Niejedna matka, zaskoczona zagadką czasów dzisiejszych, z rozpaczą załamuje ręce i pyta co począć? Błądzi w swem przygnębieniu bezradnie. Przecież ona była młodą, wychowała się w domu rodzicielskim, jej postępowanie ani nawet w przybliżeniu nie było podobne do postępowania dzisiejszej młodzieży.

Rodzina—dom, to świątynia, w której każdy członek rodziny może znaleźć spokój i ukojenie po pracy całodziennej. Tam znajdzie się książka ulubiona lub może robótka nieskończona. Tam znajdzie się kącik wytchnienia, gdzie można zaczerpnąć sił do dalszej pracy. Tu panuje nastrój sympatyczny, każdy ma poszanowanie dla ojca i matki, słuchają nawet przestróg babuni. Lecz niestety, po największej części co się dzisiaj dzieje? Wszyscy toną w wirze zabawy i przyjemności i prawdę powiedziawszy, mało nawet znają się z członkami rodziny.

Co jest powodem tego szału, do którego pędzi nasza młodzież na oślep? Na takie pytania znaleźć można tysiące różnych odpowiedzi. Nie naszą rzeczą rzucać się z morałami, bo każdy z nas jest człowiekiem — zatem do pomyłek skłonnym,więc nie wolno nam piętnować tych, co nie mają silnej woli, odpornego charakteru, by przeciwdziałać tej fali, wszystko dobre pochłaniającej.

Młodzież dzisiejsza — rzucona w wir tysiącznych złudzeń i pokus, które nigdy przedtem nie były jej narzucone — błądzi i goni za szczęściem którego nie może znaleźć. — Tu właśnie potrzeba rady matczynej by wybrnąć z tej fali ulicznego zgiełku.

Na każdym kroku słyszy się narzekania - że, tańce nieestetyczne, nawet w niektórych wypadkach niemoralne. Kto tamu winien?

Czy nie narzucono im tej zabawy, przez ludzi charakteru podejrzanego, chińczyków i w niektórych wypadkach murzynów?

Jakie lekarstwo na te bolączki, które grasują jak epidemja pomiędzy młodzieżą? Na to jasna odpowiedź. Zakładać kluby i grupy dziewcząt i młodzieży gdzie tylko można, kierować ich zabawą, nie celem krytykowania ich, ale sympatycznie, lecz stanówczo, — wienczas zobaczymy, jak zmienią się te obyczaje, które zostały nam narzucone.

Ci, co mają kierownictwo klubu dziewcząt, śmiało mogą powiedzieć, że nigdy na takich zabawach niema zgorszenia, że młodzież się bawi wesoło lecz przykładnie. —

Zakres nauk w szkole początkującej.

Rozpatrzmy po kolei znaczenie wychowawcze przedmiotów elementarnych. Pierwsze miejsce zajmuje swoboda wysławiania się — jest to najpierwszy i najgłówniejszy nabytek inteligencji dziecinnej. Dziecko zaczyna wyrażać swe chęci, życzenia, usposobienia, zanim zacznie mówić, widzimy już w tem, że inteligencja poprzedza język, ale nie może się rozwinąć dostatecznie bez odpowiedniego zasobu słów.

Rozwój myśli i rozwój języka muszą iść ręka w rękę, a szkoła odgrywa tu ważną rolę pomocniczą. Budzi ona coraz to nowe myśli, przedstawiając dziecku coraz to nowe przedmioty, stwarzając okoliczności, które rozszerzają pojęcia i wywołują nowe sądy; równocześnie musi poddawać dziecku słowa i wyrażenia, odpowiadające nowym myślom; musi jedno i drugie utrwalać w młodej główce, a co więcej, musi uczynić ten proces myślenia i wyrażania się łatwym, naturalnym, przyjemnym, zupełnie dziecku odpowiadającym i swojskim.

Jak wielkiem i trudnem jest to zadanie przekona się każdy, rozejrzawszy się po ludziach dorosłych. Uderzają nas ich dwie najpospolitsze kategorje: ludzi, którzy z łatwością sypią kaskadami słów, ale których myśl nie ma znaczenia, siły, gruntu, którzy czasem wcale myśli nie posiadają i ludzi, których myśl pozostaje w powijakach życie całe, usiłuje wypowiedzieć się — i nie może. Tacy nieraz czują, że potrzeba postąpić tak a nie inaczej, że tu leży słuszność, że taki postępek jest szkodliwym, ale nie umieją swej myśli sformułować, ani wyrazić — więc się gniewają, unoszą, rozgoryczają siebie i innych. Najgodniejszym jest typ człowieka, którego mowa jest wyrazem myśli. Im silniej życie nasuwa pokusy fałszu, możebności błędów, tem gorliwiej szkoła powinna wpajać ideał żywej myśli i jej nieskazitelnego zwierciadła — mowy.

Szkoła elementarna rozwija swobodę wyrażanie się przez umiejętne pogadanki, przez zabawy towarzyskie, przez ćwiczenia piśmienne, przez czytanie a uczenie się na pamięć utworów o pięknym językі i myśli; tem jeszcze że dziecko słyszy koło siebie poprawny urozmaicony język. Dziecko w pierwszych latach uczy się więcej przez naśladownictwo niż drogą planowego wysiłku, to też czystość ustnej mowy i pisanej, jaka wpada dziecku w ucho i uderza wzrok ze ścian i tablic szkoły jest nader ważnym czynnikiem wychowawczym.

W tym napozór początkowym kroku kryje się jeszcze więcej. Kto zastanowił się sam nad sobą w chwilach, gdy trzeba jakąś myśl wypowiedzieć wobec nieświadomości lub obojętności słuchaczy, ten wie, że łatwość wyrażania się wymaga rozwoju i pewności siebie, pewnej siły, pewnego musu wewnętrznego,

które sprawiają, że dobywamy na światło dzienne to, co było w umyśle.

Bezmyślne słowo samo się narzuca, ale myśl jest nieśmiałą, kryje się, tkwi w głębi, jak plenne ziarno, trzeba starania, aby się rozwinęło i plon wydało.

W dziecku samem jest siła, która ułatwia pracę nieraz trudną i żmudną. Jest ona jak roślina, która sama rozwija mocą wewnętrznego parcia. Tem, czem jest podlewanie dla rośliny, tem szkoda dla dziecka.

Jeżeli używa dobrych środków i w miarę, jeżeli podaje doborowy pokarm umysłowy i o właściwej porze, to dziecko wchłania go, przyswaja sobie proces myślenia i staje się raz na zawsze istotą samoistną.

Starożytni o kobiecie.

W ateńskiem muzeum przechowuje się starożytny rękopis, którego autorem jest Callini, urodzony XIV wieku w Mamul. W dziele tym zebrał Callini różne podania i legendy o stworzeniu kobiety.

Starożytni germanowie twierdzili, że kobieta powstała z ziemi, zlanej krwią ukochanego, zabitego w walce za ojczyznę: gallowie zaś przypisywali stworzenie kobiety złym bogom, którzy posłali ją na ziemię dlatego, by osłabiała siły wojowników. „Gdy zawiele wpatrujesz się w kobietę" — mawiali oni — „rdzą pokrywa się miecz i pleśnieje tarcza".

Chińczycy znów tak głoszą: „Lenistwo wielkie ogarnęło ludzi i z tego powodu ciężkie klęski groziły Chinom". Widząc to litościwy bóg Ta o zesłał na ziemię niewiastę z poleceniem, by ani chwili nie pozwalała ludziom próżnować, niewiasta zrodziła się z opalonych oparów jutrzenki w słoneczny ranek. Wabią one i pociągają ku sobie ludzi — by zniknąć za chwilę w przestworzach.

Japończycy, jako naród praktycznie zapatrujący się na życie, stworzyli taką legendę: „człowiekowi potrzebną jest wojna, życie społeczne i odpoczynek. Wojnę i życie społeczne mężczyzna stwarza sobie sam, lecz odpoczynek po trudach, owo słodkie dolce far niente, nie byłby miłym w samotności. Otóż dobrzy bogowie japońscy, wziąwszy kłębek miękiego jedwabiu i szepnąwszy mu słodkie „icha" (kochaj:) rzucili go ludziom na ziemię. Tym kłębkiem jedwabiu była kobieta".

Hindusi więcej drobiazgowo opisują tę historję; „Stwórca, by stworzyć niewiastę, wziął: okrągłość księżyca, gibkość węża, grację pnącej liany, płochliwość motyla, barwność kwiatu, lekkość pióra, żywość i blask słonecznego promienia, zmienność wiatru, wejrzenie sarny, łzy przechodzącej chmury, tchórzostwo zająca, próżność pawia, hart djamentu, słodycz miodu, okrucieństwo tygrysa, żar ognia i zimno lodu, gadulstwo papugi, pieszczotliwość i fałsz kotki". Z mieszaniny tego wszystkiego powstać miała białogłowa.

Assyryjczycy, babilończycy, egipcjanie, a z nimi i żydzi posiadają najmniej poetyczne legendy o stworzeniu kobiety. Chcą oni mianowicie, by najprozaiczniej w świecie kobietą powstała z żebra męskiego, i nie upiększają ją żadną aureolą, ani zła, ani dobra.

W którym okresie życia kobieta posiada najwięcej wdzięku?

Wielkie zainteresowanie budzi temat powyższy nietylko u kobiet, ale nawet u mężczyzn. Zapytajmy się przeciętnych osób, względnie mężczyzn: — „Kiedy kobieta jest najpiękniejszą" — to bez namysłu odpowiedzą, że: — dziewczyna ośmnastoletnia.

Dlaczego tak młode dziewczę? Czy swą pięknością i niedoświadczeniem zdobywa serca mężczyzn? Napewno, że tak. Mężczyzna bierze młodą dziewczynę za żonę, która jeszcze ma w sobie coś dziecinnego, bez doświadczenia, — która z szeroko otwartemi oczami patrzy na zagadnienia życiowe — on dla niej chce być nietylko mężem, ale ojcem i opiekunem. Chce nią tak pokierować, by mógł ją zastosować do swych planów, bo z kobietą doświadczoną ma trudniejsze zadanie.

Czasy i stosunki się znacznie zmieniły. Dziewczęta ośmnastoletnie nieraz dają dowód daleko większego doświadczenia i znajomości życia jak niektóre nasze babki, zatem muszą ustąpić i na pierwszy plan ado racji u mężczyzn zasługuje kobieta trzydziestoletnia.

Jest ona wdzięczniejsza w zachowaniu, charakter jej ustalony, nie drażni mężczyzn ani wzburza — nie jest wampirem — ale po największej części serdeczną towarzyszką.

Jej piękność — może już nie tak świeża jak dziewczyny ośmnastoletniej — ale za to wyraz twarzy łagodniejszy, myślący, co czyni ją ponętną i pełną wdzięku.

Doświadczenie życia, nauczyło ją nie narzucać sie mężczyźnie swemi niedorzecznemi poglądami, oddaje mu pierszeństwo konwerzacji, bo wie dobrze, że ona na tem korzysta.

Strój kobiety trzydziesto-letniej nigdy nie wychodzi z granic przyzwoitości, — wie ona doskonale, w czem jej najgustowniej, nie naraża się na krytykę, która często jest rzucaną pod adresem młodej i z niesmakiem ubranej dziewczyny.

Gustowne ubieranie się, należy do najzasłużeńszych zalet, które każda kobieta posiadać powinna. Niema nic więcej oburzającego, jak widzieć młode dziewczę, z ustami wstrętnie ukarminowanemi, twarzą upudrowaną tak, że robi wrażenie jakoby była emaljowaną. Włosy i strój podobny więcej do stroju barbarzyńców jak do ludzi cywilizowanych.

Można się pudrować, nawet szminki używać, ale przyzwoicie, bez przesady, by nie załugiwać na brukowe uwagi.

Wdowy i rozwódki także mają wielkie powodzenie u mężczyzn. Wdowa w smutku pogrążona, budzi sympatję, lecz rozwódka i seperatka, wzbudza współczucie i przyjaźń mężczyzn może głównie dlatego, że ktoś krzywdę jej wyrządził, więc mężczyzna swą przyjaźnią stara się jej to naprawić.

Każda kobieta bez wyjątku może mieć powodzenie w towarzystwie bądź to mężczyzn, lub kobiet, o ile starać się o to sama będzie. Najwięcej zależy na jej zachowaniu, gdyż jedynie przez jej zachowanie zdobywa sobie stosowne i odpowiedne towarzystwo.

Podlotki i rozstrzepane dziewczęta — są zabawką dla mężczyzn. Poważne zachowanie kobiety zdobywa dla niej sympatyczne kółko przyjaciół, którzy gdy zajdzie potrzeba — staną w jej obronie.

Dziewczęta, które nie zważają na konsekwencje swego postępowania, uczestniczą w hazardowych zabawach, za cenę próżnej popularności, narażają się na utratę szczęścia, są nieraz zaskoczone zagadką; — dlaczego ich towarzysze zabawy nie biorą ich za żony? Jeżeli mogli korzystać z zabawy, to napewno nie mniej odpowiednią jest taka panienka za żonę i gospodynię ich domowego otoczenia. Tu jest właśnie błąd, popełniany przez tysiące dziewcząt i kobiet.

Mężczyzna, który bywa w świecie do zabawy wybiera sobie stworzonka puste, pełne ochoty do igraszek i różnych rozrywek, ale za żonę wybiera sobie skromną i poważną panienkę, która nie zniszczona życiem, ani jego zepsuciem, będzie godną matką jego dzieci. Tu kilka chwil refleksji powinniśmy po-

święcić, że nie warto czasu tracić — bo to mija się z naszem szczęściem i zadowoleniem życia. Wesołość talent dowcipu, to zaletą bystrości umysłowej, ale nigdy nie oddawać się podrzędnym zabawkom, które tworzą złe refleksje na charakter kobiety.

Wara chłopcy.

Wara chłopcy wara!
Od mojej gębusi,
Bo ja nie bogata,
Ubogiej matusi.

Choć się wam podobam
Żem ładna, cacana,
Moja matusieńka,
Nie da za mną wiana.

Poduszkę malutką
Bo jedną głowisię..
Pierzynkę wąziutką
Drobne koralisie.

Chateńkę z ogródkiem
W nim grządeczka mała
W którą całe życie
Rutkę będę siała...

Wara chłopcy wara!
Od mojej gębusi,
Bo ja jest uboga
Ubogiej matusi!

Ile kosztują toalety.

Londyński krawiec Denis Bradley, który nietylko z nożyczkami i igłą, ale i z piórem umie dobrze się obchodzić, zamieszcza w jednym z dzienników londyńskich uwagi przygotowujące się do rewolucji udręczonych mężów, przeciwko toaletom ich żon i córek.

To już czas najwyższy — oświadczył Denis Bradley — ażeby mężczyźni wyzwolili się z pod jarzma narzuconego im przez kapryśne damy. Nieprzeliczone miljony wydaje się w Londynie i w wielkich angielskich miastach na najnowsze niedorzeczności paryskiej mody. Tak jak obecnie sprawy stoją to na toalety damskie wydaje się przynajmniej dziesięć razy tyle, co na ubranie męskie. Mężczyźni powinni właściwie obstawać przy tem, aby wyglądać przynajmniej tak samo elegancko, jak ich stenotypistki.

Dziennikarz, który rozmawiał z Bradley'em zauważył, że tego rodzaju rewolucja nie wymaga zbyt wielkiej odwagi.

— Pan się myli, zapewniał Bradley, kobiety się do panującego stanu przyzwyczaiły, że zmienić coś kolwiek w tym systemie, to wymaga niemałych wysiłków. Kobiety mają po za sobą tradycję wiekową, która przeszła już w krew mieszkańców Europy. Stanowczą przewagę w rzeczach mody uzyskały kobiety angielskie mniej więcej 80 lat temu wstecz.

Jeszcze za czasów królowej Wiktorji, ubierali się mężczyźni zupełnie przyzwoicie. Ale po wiktorjańskim okresie przyszedł nagle upadek w dziedzinie mody męskiej. Upadek ten w naszych czasach osiągnął swój punkt ostateczny.

— Czy to w Anglji, czy też wszędzie?

— Za wyjątkiem, centralnej Afryki, gdzie mężczyzna i kobieta ubierają się jednakowo, to znaczy chodzą nago, kobiety wszędzie posiadają stanowczą przewagę w dziedzinie mody. Przeciętny mąż i ojciec rodziny obraca szóstą część swego zarobku na stroje dla żony i córek w swojej rodzinie.

Angielski małżonek zadowalnia się jednem nowem ubraniem na rok, ale uważa to za naturalne, że jego żona musi mieć sześć toalet nowych rocznie.

Mężczyzna ukazuje się w biurze, na ulicy, w klubie i teatrze w tem samem ubraniu, ale jeżeli żona ma trzeci raz toaletę na sobie to skarży się gorzko, że niema się w co ubrać.

Śmiały p. Bradley daje wyraz opinji, że mężczyzna w większym stopniu, aniżeli kobieta powinien wyglądać elegancko i oryginalnie. Nie zgadzamy się z panem Bradley'em pod tym względem. Mężczyzna powinien wyglądać czysto i elegancko ubrany, gdyż to niejako przyczynia się do jego tem lepszego na stroju i dobrego humoru, i łatwiejszego bywania na obiadach i przyjęciach byznesowych, ale co do oryginalnego ubierania się dla mężczyzny, to tylko należy do dziwaków i fanatyków pod względem indywidualności. Mężczyzna nie lubi się wyróżniać pod względem swej garderoby.

— Obecna sytuacja jest nie do utrzymania — oświadcza wreszcie, na ulicach Londynu i innych miast angielskich, widuje się mężczyzn źle ubranych, mężczyzn obok niesłychanie eleganckich kobiet. Ojciec sprawia sobie jodno ubranie na rok, ale córka, która uprawia sporty, musi mieć przynajmniej dwa kostjumy do golfu.

Ten gwałtowny atak na przepych mody, roztaczany przez Angielki daje się wytłumaczyć po części tem, że pan Bradley jest męskim krawcem.

Piosnka sieroty.

Oj, ubogi ja sierota
Na tym świecie sam!
Młynarzowe gęsi pasę,
Na fujarce gram.

Lećże głosie, leć po rosie,
Ty piosenko ma,
Sam Pan Jezus słucha z nieba
Jak sierota gra!

Sam Pan Jezus słucha z nieba,
Z za tych złotych chmur,
Jak się echo fujareczki
Obija o bór.

Idzie ojciec, idzie matka
Przez niebieski próg,
Tylko im to rajskie kwiecie
Kłoni się do nóg.

Tylko im ta rajska zorza
Złote szaty tka
Tylko z oczu łzy im lecą
Jak Jasienko gra.

A ty, ojcze, a ty, matko
Błogosławcie mnie
Niechże ja też na tym świecie
Nie zagubię się.

Niechże ja też na tym świecie
Jasną dolę mam
I wesoło gąskom moim
Na fujarce gram.

Jeszcze kwitnie...

Jeszcze kwitnie w mojej piersi serce,
Jak ta róża, ostatnia w jesieni...
Co się jeszcze wśród cierni rumieni,
Choć pożółkły, zwiędły łąk kobierce.

Choć wiosennej niema już w niej woni,
Na ostatni przed zimą posiłek,
Z jej kielichów, zgarnia pszczółka pyłek
I piosenkę dziękczynną jej woni...

Jeszcze kwitnie mego serca dusza,
Jak ostatnia, ta jesienna róża,
Której listki, jutro może burza,
Na cmentarzu flory porozprósza...

Figliki.

Nieuleczalna choroba.

Tysiące chorób różnych jest na świecie
Tyfus, gruźlica, hiszpańska cholera,
Krup, dyfterja, i et cetera,
Które doktorzy uleczyć możecie,
Ale jest jedna choroba, doktorzy,
Na którą wszyscy ludzie świata chorzy
Nieuleczalna, w której śmierć zwycięska,
A choroba ta, jak bolesna, ciężka...
Której przenigdy wy nie uleczycie,
Zwie się zaś ona, czy wiecie jak?.. życie...

* * *

Jeśli prawdę chcecie wiedzieć:
Lepiej siedzieć, niźli stać,
Lepiej leżeć, niźli siedzieć,
Lepiej umrzeć, niźli spać.

* * *

Wszyscy już zgodzili się na to, że do szczęścia w małżeństwie potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy.

* * *

Wielbłądowi trudno przecisnąć się przez dziurkę od igły, ale bogaty wszędzie wejdzie.

* * *

Taki który się chwali, mały zawsze
w czynie;
Im która głębsza rzeka, tem więcej
ciszej płynie.

* * *

Własną piędzią mierz się bratku,
Od mocniejszych bądź z daleka:
Głaszczą, pieszczą, a w ostatku
Garnka z gliny los cię czeka.

* * *

Powinowactwo ducha.

Tłusta świnia przy korycie
Gdy podjadła należycie,
Położywszy się w kałuży
Już do spania oczy mruży.

Wtem śpiew cudny się odzywa
Brzmi melodja boleściwa,
Rzewne łkanie z głębi łona;
Śpiew łabędzia, który kona...

Świnia wzdycha: „O mój kumie!
Jakżeż dobrze cię rozumię!
Ja też śpiewam w chwilę śmierci
Kiedy rzeźnik brzuch mi wiercił"

Rozmaitości.

Piękna twarz na zamówienie. Niedługo piękna twarz nie będzie przywilejem jednostek, lecz stanie się dobrem powszechnem. Kobiety będą mogły zamawiać sobie piękną twarz, jak zamawia się parę bucików i nikt nie będzie już potrzebował gryźć się z powodu zbyt długiego lub obwisłego podbródka.

Tak oświadcza amerykański chirurg, dr. Paul Ferner i mówi dalej:

Gdy przezwyciężony będzie istniejący dotychczas u wiele osób przesąd i strach przed tego rodzaju, stosunkowo łatwemi i prostemi operacjami, to każdy będzie mógł wybrać sobie u lekarza typ twarzy, który mu się najbardziej podoba, a dyrektorzy operetek nie będą zmuszeni wyszukiwać pięknych artystek, z każdej bowiem kobiety będą mogli uczynić piękność, powierzając ją rękom lekarza plastyka.

Zdanie, że gdyby nos Kleopatry był o jeden centymetr dłuższy, to świat poszedłby innemi torami, posiada głębokie znaczenie. Nie raz stwierdziłem podczas praktyki mojej, że kształt nosa kobiety rozstrzygał o jej powodzeniu. Nos jest tak rozstrzygający dla wyrazu twarzy, że żadna kobieta nie może nazwać się piękną, jeżeli nie posiada regularnego nosa. Dlatego też polecam „nos syntenyczny". Wśród pacjentów moich znajdują się nietylko kobiety, ale także wielu mężczyzn, w Ameryce bowiem zaczyna przeważać pogląd, że i u mężczyzny przyjemna twarz przyczynia się do jego powodzenia.

A zatem, precz z brzydkiemi twarzami.

Kobiety z wąsami. Pewne francuskie pismo fryzjerskie twierdzi, że moda krótkich włosów trwać będzie do roku 1927. Ponieważ paziowskie fryzury zaczęły wchodzić w modę w roku 1917, więc moda ta trwać będzie 10 lat.

Pewien amerykański rzeczoznawca stwierdza, iż dziesięć lat, to okres bardzo długi, wystarczający do zrujnowania głów kobiecych, albowiem — powiada ów Amerykanin, że jeżeli kobiety w dalszym ciągu będą sobie obcinały włosy a la garconne, to powierzchowność ich ulegnie wielce niekorzystnym zmianom. Albowiem energja, która służy do rozwoju włosów, zbyteczna obecnie przy chłopięcych fryzurach, znajdzie sobie ujście w bujniejszej wegetacji włosów na twarzy. I oto podobno w niedalekim już czasie zobaczymy mnóstwo kobiet ozdobionych pięknemi wąsami i brodami. Byłoby to oczywiście uwieńczeniem pełnem t. zw. mody męskiej. Kobiety, które jak obecnie wielu mężczyzn, zechcą zrezygnować z takiej ozdoby twarzy, będę się musiały conajmniej raz na dzień golić. Przytem energji tej, powodującej zarosty na twarzach kobiecych, tak mało zostanie dla włosów na głowie, że kobiety na podobieństwo nie których mężczyzn zaczną świecić łysemi czaszkami. Ostatecznie u męższyzny — powiada mister Nestie — łysina jakoś uchodzi, chociaż również nie może być uważana za specjalną ozdobę, za to jeżeli chodzi o kobiety to chyba dłuższego czasu będzie potrzeba, zanim tego rodzaju męska cecha powierzchowność zacznie być uważaną za znamię piękności. Amerykanin ów radzi kobietom, które posiadają jeszcze długie włosy, a takich podobno jest już niewiele, aby zwa żyły na jakie niebezpieczeństwa się narażają, obcinając swe warkocze. Że ostrzeżenia te nie zdołają powstrzymać kobiety od dalszego lansowania fryzur chłopięcych — jest rzeczą niewątpliwą. A historyjka amerykańska o zaroście kobiecym i łysinie przypomina owe przestrogi mamusi, która zakazywała córce całować się z mężczyzna, bo... jej wąsy urosną.

Żarty.

Biedna żona.

Mąż: Ja ci doprawdy kapelusza kupić nie mogę.

Żona: Możesz! Ty przytem jeszcze zarobisz. Gdy mi go nie kupisz, rozchoruję się z żalu, a wówczas rachunek od lekarza będzie większy od rachunku za kapelusz.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach.